

- Autor: **Romański Marek**
- Tytuł: **Pająk**
- Wydawnictwo: Wielki Sen
- Seria: Polski Kryminał Retro
- Rok wydania: 2012
- Nakład:
- Recenzent: [Marzena Pustułka](#)
- Recenzja: 3/2013



### **Międzynarodowi terroryści w stylu retro, czyli jak zabić dyplomatę**

Rzeczywiście, "Pająk" Marka Romańskiego to rzecz napisana brawurowo i z wielkim rozmachem. Ilość morderstw, trupów, porwań i mniej lub bardziej udanych zamachów jest wręcz imponująca. Kolejne wydarzenia następują po sobie tak szybko, że jeszcze nie ochłonęliśmy po jednej tragedii a już zdarza się następny wypadek. Brawurowa akcja rozgrywa się głównie w Warszawie, ale kolejne morderstwo zdarza się również w Krakowie. Śledztwo prowadzi inspektor Durski, bardzo młody ale bardzo zdolny i ceniony pracownik policji. Jest on o tyle nietypowym śledczym, że pochodząc z bardzo bogatej rodziny przemysłowców pracuje w zasadzie tylko dla przyjemności. Jest jednak bardzo skuteczny (prawdziwy talent), nigdy nie odpuszcza złoczyńcom, potrafi zacząć się na przestępcę jak pająk na muchę i cierpliwie czekać aż wpadnie w jego sieć. Stąd przezwisko Pająk, bo to właśnie śledczy Durski jest tytułowym Pajakiem. Pierwszy wypadek ma miejsce w znanej warszawskiej restauracji. W prywatnym gabinecie zostaje zamordowany niejaki Luigi Mattai, starszy sekretarz ambasady włoskiej. Tuż przed morderstwem spożywa on kolację z piękną, młodą blondynką. Kobieta opuszcza jednak gabinet wezwana do telefonu, po rozmowie zaś znika bez śladu. Jest jednak pewne, że w chwili jej wyjścia mężczyzna był całkiem żywy i zdrowy. W kilka minut później kelner odnajduje jednak tylko całkiem nieżywego trupa. Przysięga, że nikt w tym czasie nie wchodził do pokoju. Kto w taki razie zasztyletował dyplomatę? Ciężka zagadka. Zanim Pająk zdążył uchwycić pierwszy trop następuje nieudany wprawdzie, ale bezczelny zamach na pracownika ambasady francuskiej. Zostaje również zamordowany kelner, który pilnował gabinetu, i tu wszelkie ślady się urywają. Nie sposób także odnaleźć kobietę która biesiadowała z zamordowanym Włochem. Wszelki ślad po niej zaginął. Policja wpada w popłoch, pracownicy zagranicznych placówek również. Skandal robi się coraz większy. Komu może zależeć na skłóceniu Polski z zaprzyjaźnionymi krajami? Kto stoi za kolejnymi morderstwami, porwaniami, groźbami skierowanymi do przedstawicieli zagranicznych placówek? Szybko wytypowałam winnych, ale niestety trochę się pomyliłam? nie w tą stronę świata spojrzałam. Jestem naprawdę pełna podziwu dla wyobraźni i pomysłowości autora. Cała

intryga jest zresztą dość oryginalna, nietypowa dla tamtych czasów (polityka) a już cała działalność zbrodniczej szajki i ich metody na morderstwo prawie doskonale to prawdziwy majstersztyk. I niech mi teraz Amerykanie powiedzą, że oni wymyślili węglik i uśmiercanie wrogów za pomocą pocztowych przesylek! Guzika prawda panowie, Marek Romański wymyślił podobny sposób zbrodni już w latach 30-tych ubiegłego wieku i nie przesadzę jak powiem, że był pod względem prawdziwym prekursorem. A fotografowanie oczu zmarłego gwałtowną śmiercią, aby odczytać ostatni obraz jaki te oczy widziały? Po prostu rewelacja. Oczywiście autor nie ustrzegł się przed pewnymi śmiesznościami w stylu : "w niemej odpowiedzi podała mu purpurowe wargi.." Ale to bardzo dobrze, bo przynajmniej ten staroświecki styl niektórych wypowiedzi przypomina nam, że czytamy powieść retro, a nie całkiem współczesny thriller polityczny. A były momenty, że można było się pomylić.

Szczerze polecam, trzeba przeczytać koniecznie.